

19.9.47

Drogi Kaziu. - Otrzymałem dziś Twój list z 14 września - dziękuję. Grzesiowi posłałem niedawno książkę, którą dostałem z Polski - może trochę za dorosła.

Myślę mimo wszystko, że kontynent lepiej wychowuje niż Ameryka. Co do Mischela, pamiętam o Twojej prośbie, ale o stare „Wiadomości” czy magazyny nie tak łatwo. Zresztą czy naprawdę przypuszczasz, że to zaważy na jego opinii? Dziewanowskiego (104 Holland Rd. W. 14) rzadko widuję, ożenił się niedawno bodaj z p. Zabłocką wojna rozbiła też moje pierwsze małżeństwo. Po rozwodzie Ada wyszła za mąż za historyka Kamila Dziewanowskiego, autora anglojęzycznych książek o historii Polski. Rozeszliśmy się z godnością i wzajemnym szacunkiem” (cyt. za: S. S. Nicieja, Z Kijowa na Piccadilly, Opole 1994, s. 76)., żoną Tadeusza. Nowakowski w związku z jego artykułami słusznie nazywa go „homo unius libri” Łac.: człowiek jednej książki.. Co sądzisz o artykule Wysomirski pisze o uchwale przyjętej w 1947 r. przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie o niepublikowaniu w kraju, o której czytamy m.in. „Posepna to uchwała. Gdy niedobitki starej stęsknionej emigracji ciągną ze wszystkich stron świata do kraju, literatura emigracyjna, przewodniczka duchowa owych rzesz, odwraca się od kraju ostatecznie. [...] Od chwili ogłoszenia uchwały - my i oni to jakby dwie planety, pomiędzy którymi nie może być żadnej łączności. [...] czas pokaże] kto miał słusność: oni marniejący wśród cudzych, czy my cośmy przetrwali nawałnicę na własnej ziemi, trwamy i trwać będziemy”. Dalej publicysta omawia stałe rubryki tygodnika: „Wśród czasopism”, „Czasopisma krajowe” i „Nowe książki”, uznając, że wśród tych ostatnich przedstawiani są przede wszystkim autorzy, którzy „należą do «nieprzejednańców»”, a rubryce komentującej krajowe czasopiśmiennictwo przypisuje ferowanie sądów, które „są na ogół surowe, pobrzmiwające wciąż tym samym wyrokiem: w kraju jest źle - «atmosfera ciężka i zakłamana». Nie są to sądy całkiem obiektywne, czuje się w nich upór i powzięte uprzedzenia, które narosły od dwóch lat, a których redakcja «Wiadomości» nie chce poddać koniecznej rewizji”. Według autora, „Stroński, który, rzecz naturalna, zajmuje stanowisko antyradzieckie, wydaje się być urzędowym publicystą «Wiadomości»”, a rubryka „Wśród czasopism” kładzie największy nacisk na amerykańskie artykuły polityczne, jako że „«Wiadomości», a z nimi zapewne i reszta emigracji naszej, zaczynają stawiać na Stany Zjednoczone, jak przedtem stawiały na Anglię. Anglia już nie jest brana pod uwagę. Zawiodła nadzieje, ma się do niej żal i gorycz w sercu”. Ostatecznie autor zapytuje: „Czy można utrzymywać, że emigracja jest zmęczona, rozbita i duchowo zbłąkana?”, sam też udziela konstatającej odpowiedzi: „Zmęczona jest zapewne, jak wszyscy jesteśmy zmęczeni wojną, okupacją, powstaniem warszawskim. Może nie jest całkiem duchowo zbłąkana, ale że jest skołatana, że traci, jeśli już nie straciła, ster i busołę, to nie ulega wątpliwości i w lekturze pisma londyńskiego znajdujemy potwierdzenie tego faktu”. Wysomirskiego w „Nowinach” o „Wiadomościach”? Nie potrzebuję dodawać, że ciekaw jestem listu Haliny o tym, co się dzieje u pp. R. Czy nie mógłbyś w jakiś sposób dać znać pani R., że do niej pisałem. Byłem dwa tygodnie w Brukseli, gdzie zmontowałem czwórkę Od nru 38 (77) z 21 września 1947 „Wiadomości” wychodziły jako tygodnik czterostronicowy.. Pourvu que cela dure Franc.: miejmy nadzieję, że trwa. - Sformułowanie przypisywane Letycji Bonaparte (1750-1836), matce Napoleona, a odnosiło się do zwycięstw Napoleona. - jak mawiała matka N. (tj. Napoleona).

Nie bardzo rozumiem zdania, że nie możesz uwierzyć, że Sakowski jest z Kwapińskim? Co to znaczy? Kwapiński myśli to samo, co Ty i ja. Cała sprawa nie miała żadnego podkładu politycznego, ale personalny, który pewne czynniki wyzyskały. Szkoda, że nie możesz porozmawiać z Mackiewiczem, który jak wiadomo, nie jest socjalistą. Raczekiewicz, któremu - jak Ci pisałem - nigdy nie zapomnę postępu z Sosnkowskim Prawdopodobnie Grydzewskiemu chodzi o sytuację po śmierci gen. Władysława Sikorskiego w katastrofie lotniczej w Gibraltarze, kiedy gen. Kazimierz Sosnkowski był najpoważniejszym kandydatem do objęcia stanowiska Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, którego kandydaturę w imieniu rządu wysunął gen. Marian Kukiel. W trakcie negocjacji z prezydentem Raczekiewiczem Sosnkowski uzależnił przyjęcie tej funkcji od powołania rządu jedności narodowej (z udziałem piłsudczyków) oraz nominowania na premiera osoby, która nie byłaby do niego wrogo nastawiona ze względu na jego piłsudczykowską przeszłość. Prezydent Raczekiewicz przyjął oba warunki i mianował gen. Sosnkowskiego Naczelnym Wodzem, ale tak pomyślany rząd jednak nie powstał, a na premiera desygnowany został wrogo nastawiony wobec gen. Sosnkowskiego Stanisław Mikołajczyk. , nie potrafił w przyzwoity sposób załatwić nawet sprawy następstwa po sobie. Miał do wyboru dwie drogi: albo ściśle konstytucyjną, albo w oparciu na paryskich pactach conventach Spolszczenie od łac.: pacta conventa - warunki uzgodnione.. W obu wypadkach mógł przeprowadzić Zaleskiego. Konstytucja przewiduje ogłoszenie następcy po Prezydencie - Zaleski nie był ogłoszony, ogłoszony był natomiast Arciszewski. Arciszewski w tej sytuacji miał dwie drogi do wyboru: albo ogłosić się Prezydentem, albo odwołać się do rady ministrów czy stronnictw. Z chwilą kiedy odwołał się do rady ministrów i do stronnictw, uznał swoją sprawę za wątpliwą i rzecz prosta, powinien był poddać się wyrokowi rady ministrów i stronnictw. Naturalnie, czynniki przeciwne „koalicji” z endekami wyzyskały całą sytuację i nie dopuściły do zgody. Zgadza się z Tobą, że wszystko to jest bardzo ponure, ale wina nie leży tylko po jednej stronie. Myślę poza tym, że Zaleski, jako Prezydent, przy skłonności Polaków do celebrowania nawet cienia cienia nieistniejącego majestatu, jest unieruchomiony, a jako premier mógłby pojechać do Ameryki i rozmawiać, do czego nie byłby zdolny jako premier Arciszewski. Poza tym Arciszewski jest nazwiskiem, które ma jakiś wydźwięk dla Kraju, choćby dlatego, że w Kraju był przez cały czas okupacji.

Uwagi moje są całkowicie obiektywne, także dlatego, że nie jestem, jak Ty, radykałem, ale konserwatystą, reakcjonistą, czy jak chcesz to nazwać, a tzw. demokracji i proletariatu nienawidzę całym sercem.

Powtarzam raz jeszcze: spór personalny został wyzyskany przez Ciołkoszów i Zarembów. Gdyby Arciszewski był Prezydentem, miałby większość w PPS, jak dziś nie może zdobyć większości do zgody, której chce on i właśnie Kwapiński.

Dodam jeszcze, że w poglądach na tę sprawę jestem mniej jaskrawy niż Mackiewicz, który twierdzi, że socjaliści zostali wykiwani i że wprawdzie powinni dla dobra sprawy zapomnieć o tym, ale że reakcja ich jest zrozumiała i ludzka.

Ściskam Cię najserdeczniej.

M.